

1945 KONIEC (?) WOJNY

KONIEC WOJNY – CIĄGŁOŚĆ ZNIEWOLENIA



Radość na ulicach Londynu, 8 V 1945 r.



Sowietci podczas pościgu za oddziałem Konspiracyjnego Wojska Polskiego

dr hab. FILIP MUSIAŁ
dyrektor Oddziału IPN
w Krakowie

Upadek III Rzeszy, 8 maja 1945 r., oznaczał co innego dla świata zachodniego, a co innego dla narodów podbitych przez Armię Czerwoną.

Miedzy wolnością a niewolą

Gdy Niemcy kapitulowali i kończyła się II wojna światowa Francuzi, Belgowie, Holendrzy i inne narody Europy Zachodniej mogli świętować odzyskanie wolności. Na zachód od Łaby rozpoczął się proces przywracania normalności, odbudowy systemów demokratycznych i podnoszenia – wolnych już państw – z wojennych zniszczeń.

Dla Europy Środkowo-Wschodniej upadek III Rzeszy oznaczał jed-

nak co innego. Gdy na zachodzie świętowano wolność, a w defiladach zwycięzcy fetowali sukces nad niemieckim totalitaryzmem – na wschód od Łaby łała się krew. Mordowano działaczy niepodległościowych i przedwojenne warstwy państwowotwórcze, w obozach i więzieniach osadzano tych, którzy nie chcieli się pogodzić z narzuconą przez Moskwę rzeczywistością. Tu nie było demokracji, a świętować mogli jedynie komuniści i ich poplecznicy.

Radość z zakończenia wojny była tłumiona nową falą represji. Stalin bezwzględnie rozprawiając się z oporem, siłami Armii Czerwonej, NKWD, Smiersza i rodzimych aparatów represji budował zręby nowego totalitaryzmu. Narzucał kolejnym państwom system polityczny, kolejne narody podporządkowywał ustanawianym przez siebie władzom.

Dwa światy

Wkrótce żelazna kurtyna przegrodziła Europę, dzieląc kulę ziemską na wolny świat – Zachodu – i zniewolony przez Moskwę blok wschodni. Z tej perspektywy patrząc, sowieckie zbrodnie z pierwszych lat II wojny światowej, w tym Zbrodnia Katyńska czy cztery fale zsyłek Polaków w głąb ZSRS, były dopełniane przez analogiczne działania Armii Czerwonej na zajmowanych terenach w latach 1944-1945.

Mimo że zakończenie działań wojennych przyniosło kres zbrodni wojennych, to nie zakończyło zbrodni komunistycznych. Bezwzględna walka z podbijanym przez komunistów polskim społeczeństwem przynosiła w kolejnych latach dziesiątki tysięcy ofiar śmiertelnych, setki tysięcy osób pozbawianych wolności, miliony, którym odbierano możliwość normalnego życia. Polska „ludowa” po-

zbawiła nas perspektyw i możliwości rozwoju, nie przynosząc w zamian niczego, czego nie potrafilibyśmy osiągnąć w wolnym kraju. Zamknięci, wraz z innymi narodami Europy Środkowo-Wschodniej i części Azji w gorszym, zniewolonym świecie zostaliśmy poddani wpływom zbrodniczego komunistycznego totalitaryzmu.

Dążąc do niepodległości

Choć więc 8 maja 1945 r. działania wojenne przeciw Niemcom się skończyły, niemiecka III Rzesza upadła, to skutki, jakie Europie Środkowo-Wschodniej przyniosło podporządkowanie Moskwie, zaczęto usuwać dopiero po 1989 r. W tym sensie możemy mówić, że dla Polaków, Litwinów, Łotyszów, Estończyków, Białorusinów, Ukraińców, Czechów, Słowaków, Węgrów, Rumunów czy Bułga-

rów II wojna trwała znacznie dłużej. Te narody na wolność musiały czekać do 1989 lub 1991 roku.

Nasze doświadczenia najczęściej nie są rozumiane przez te narody, które w czasie zimnej wojny cieszyły się wolnością. Nie doświadczyły one sowieckiego jarzma, więc nie rozumieją jego konsekwencji. Dodatkowo systematyczny proces osławiania komunizmu w Europie Zachodniej potęguje zjawisko bagatelizowania sowieckich zbrodni i odpowiedzialności za wywołanie II wojny światowej. Temu niedostatkowi wiedzy i wrażliwości historycznej musimy nadal przeciwdziałać, bo II wojna światowa jest wciąż punktem odniesienia w debatach międzynarodowych. Warto na tę agendę wprowadzać także powojenne zniewolenie środkowoeuropejskich narodów.

LUDZIE NA WALIZKACH. NIEMCY POD OKUPACJĄ

Zakończenie wojny przyniosło wielki chaos migracyjny.

Jak wspomina historyk Mark Wyman: „Był to jeden z największych ruchów ludności w nowożytnej historii Europy”

dr hab. JOANNA LUBECKA
Oddział IPN w Krakowie

8 maja o godz. 22.30 Niemcy podpisały akt bezwarunkowej kapitulacji; o godz. 23.01 zostały wstrzymane wszelkie działania zbrojne. Od tego momentu władzę w pokonanych Niemczech przejęła Sojusznicza Rada Kontroli, która zarządzała czterema strefami okupacyjnymi. Taki stan rzeczy trwał przez 4 lata aż do powstania dwóch państw niemieckich. Sytuacja w Niemczech po 1945 r. była tragiczna, zniszczenia przeciętnie wynosiły od 50-60% tkanki miejskiej.

Zacznijmy od liczb: w momencie zakończenia wojny na terenie Niemiec znajdowało się 8-10 mln więźniów wywiezionych w czasie wojny do obozów koncentracyjnych i pracy, 7 mln z nich zaliczano do tzw. dipisów (od ang. displaced persons - osoby przemieszczone). Ponadto 9 mln mieszkańców niemieckich miast zostało ewakuowanych w trakcie wojny na wieś, 12,5 mln Niemców uciekło przed Armią Czerwoną lub zostało wysiedlonych z Europy Środkowej, 10 mln niemieckich żołnierzy, którzy dostali się do niewoli, wracało sukcesywnie od maja 1945 r. Niemiecki pisarz Harald Jähner wspomina, że w lecie 1945 r. w strefach okupacyjnych żyło 75 mln ludzi, połowa z nich „nie na swoim miejscu”. Jeśli dodamy do tego niedziałającą komunikację, zniszczone drogi, zniszczenia mieszkań sięgające 45% w skali całych Niemiec, to otrzymamy obraz chaosu, nędzy, rozpacz, ale i rosnącej w tych warunkach przestępczości i brutalizacji życia, z którą nie radziły sobie również władze okupacyjne. Jak pisze Jähner: „do najbardziej pożądanego przedmiotu należały podwózkowe walizki. Niepodobna było je kupić”.

Obozy. Pierwsze dni po wyzwoleniu

W wyzwolonych przez armie amerykańską i brytyjską obozach nadal przebywały dziesiątki tysięcy więźniów. Wielu z nich było w stanie skrajnej apatii i niedożywienia. Wielu z nich nie dało się uratować –



Około 12,5 mln Niemców uciekło przed Armią Czerwoną lub zostało wysiedlonych

umierali w kolejnych miesiącach.

Primo Levi, były więzień Auschwitz, tak wspominał pierwsze dni po wyzwoleniu: „Nie było radości, nie było triumfu. Byliśmy tylko cieniami ludzi, którzy przetrwali, choć nie wiedzieliśmy jak”.

Po latach spędzonych w obozach wielu więźniów było skrajnie zdemoralizowanych, co więcej, uważali, że mają moralne prawo wymierzyć sprawiedliwość wyjętym teraz spod prawa Niemcom. Jak napisał brytyjski historyk Ben Shephard: „spodziewano się, że po latach niewolniczej pracy [byli więźniowie - JL] będą ulegli, bezwolni i skorzy do wyrażania wdzięczności, tymczasem cierpieli na syndrom wyzwolenia, na który składa się żądza zemsty, głód i euforyczny nastrój”.

Masowo więc zdarzały się samosądy, rabunki, gwałty. Paradoksalnie sojusznikiem władz okupacyjnych w tej trudnej i delikatnej sytuacji stawały się lokalne niemieckie

władze, a nawet niemiecka policja. Samoistnie wytworzył się „makabryczny sojusz alianckich i niemieckich stróżów porządku”.

Najtrudniejszy był los żydowskich więźniów – najczęściej nie mieli dokąd i do kogo wracać, skrajnie wycieńczeni, po wyzwoleniu nadal byli prześladowani przez więźniów innych narodowości, ale zdarzało się, że również przez alianckich żołnierzy. Earl G. Harrison – specjalny wysłannik prezydenta USA Harry’ego Trumana pisał w raporcie: „W chwili obecnej wydaje się, że traktujemy Żydów tak samo jak nazistów, z tą jedną różnicą, że nie przeprowadzamy ich eksterminacji”.

Nie wszyscy więźniowie mogli wrócić do swoich domów – wielu nie miało już rodzin ani miejsc, które były ich domem. Szczególnie dotyczyło to Żydów, których społeczność w Europie Środkowej i Wschodniej zostały niemal całkowicie zniszczone. Wśród ocalałych wielu zdecy-

dowało się na emigrację, głównie do Stanów Zjednoczonych, Kanady oraz Palestyny, gdzie w 1948 r. powstało państwo Izrael.

Dla wielu byłych więźniów wojna nigdy się nie skończyła – traumy i wspomnienia prześladowały ich przez całe życie. Jak powiedział jeden z nich: „Obóz opuściłem, ale obóz nigdy nie opuścił mnie”.

Dipisi - wyzwoleni, ale nie wolni

Zakończenie wojny przyniosło wielki chaos migracyjny. Jak wspomina historyk Mark Wyman: „Był to jeden z największych ruchów ludności w nowożytnej historii Europy”.

W samych Niemczech, znalazło się ponad 7 mln dipisów (głównie byłych robotników przymusowych i więźniów obozów). Alianci natychmiast podjęli działania na rzecz ich repatriacji. Do końca 1945 roku udało się odesłać do swoich krajów ponad 6 milionów osób. W Niemczech powstało ponad 700 obozów dla dipi-

sów, głównie w strefach zachodnich – tam czekali na repatriację lub emigrację. Według raportu UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration): „Warunki w niektórych obozach były tragiczne, ale w miarę upływu czasu poprawiały się, a niektóre stały się wręcz małymi miasteczkami z własnymi szkołami, gazetami i administracją”.

Dipisi wywodzili się z różnych krajów. Największą grupę stanowili Polacy (około 2 miliony), a także Ukraińcy, Żydzi, Rosjanie, Białorusini, Litwini, Łotysze i Estończycy. Wśród nich było wielu intelektualistów, artystów i naukowców, którzy obawiali się powrotu do krajów objętych władzą komunistyczną. Dla wielu dipisów jedynym ratunkiem była emigracja. W latach 1947-1951 na mocy ustawy Displaced Persons Act Stany Zjednoczone przyjęły ponad 400 tysięcy dipisów, głównie z Europy Wschodniej. Wielu trafiło także do Kanady, Australii i Ameryki Południowej. Tysiące osób utknęło na lata w obozach, żyjąc w niepewności i ubóstwie.

Polski dipis Tadeusz Nowakowski pisał: „W dwa lata po zakończeniu wojny żywy człowiek, bez wyroku sądu, w kwiecie wieku, siedzi w baraku i nie może się z niego wydostać”. Tadeusz Borowski, którego spotkał ten sam los, opisał go jeszcze bardziej dosadnie: „siedziysz zamknięty jak za Niemca, przepustki ci na świat nie dadzą, bo nie umiesz się lizać, przez dziurę w murze nie wyjdiesz, bo ustrzelą, wiadomo – häftling”. Dopiero na początku lat pięćdziesiątych obozy dipisów zaczęto stopniowo likwidować, a ostatnie z nich zamknięto w 1957 roku.

Ucieczka i wypędzenie

Około 12,5 mln Niemców uciekło przed Armią Czerwoną lub zostało wysiedlonych na mocy decyzji podjętych na konferencjach w Jałcie i Poczdamie, gdzie alianci zgodzili się na „uporządkowane i humanitarne” przesiedlenia Niemców. W praktyce jednak często dochodziło do brutalnych działań, grabieży i przemocy.

Przybycie milionów Niemców ze wschodu do powojennych Niemiec, które same były zniszczone i zrujnowane, stanowiło ogromne wyzwanie. W zachodnich strefach okupacyjnych przyjęto około 8 milionów osób, natomiast w sowieckiej strefie okupacyjnej – około 4 milionów. Początkowo uchodźcy spotykali się z niechęcią ze strony miejscowej ludności. W zbombardowanych miastach brakowało mieszkań, pracy i jedzenia. „Byliśmy intruzami. Ludzie patrzyli na nas z wrogością, bo nie mieliśmy nic, a oni sami ledwo przetrwali wojnę” – wspominała jedna z wysiedlonych, a jezuicki kaznodzieja prorokował: „Przy braku szybkiej pomocy z bunkrów i baraków nadejdzie rewolucja”. W wielu przypadkach wypędzeni musieli mieszkać w obozach przejściowych przez kilka lat. Ostatni taki obóz zlikwidowano dopiero w 1966 r.

Pomimo początkowych trudności, niemieccy przesiedleńcy, niemający nic do stracenia, rzucili się w wir pracy, aby dorobić się czegokolwiek i poprawić swoje życie. To właśnie oni przyczynili się w znacznym stopniu do tzw. niemieckiego cudu gospodarczego. Uchwalona w 1952 r. ustawa o wyrównywaniu obciążeń, nałożyła na osoby, którym wojna wyrządziła najmniejszą szkodę, obowiązek podzielenia się swoim majątkiem z tymi, którzy najwięcej ucierpieli, a więc również z wysiedlonymi.

Epilog

Cztery lata po zakończeniu wojny – w 1949 r. powstały dwa państwa niemieckie: z zachodnich stref okupacyjnych Republika Federalna Niemiec, a z sowieckiej Niemiecka Republika Demokratyczna. Oba borykały się z milionami rodaków ze wschodu.

Wraz z zaostrzaniem się represji w NRD, po brutalnym stłumieniu powstania 17 czerwca 1953 r. przez wojska sowieckie i eneradowskie, ponownie wezbrała fala migrantów. Prawie 3 mln Niemców uciekło z „socjalistycznego raju” do „faszystowskiego piekła” – jak nazywały władze NRD oba państwa niemieckie.

KONIEC WOJNY À LA FRANÇAISE

Więcej Francuzów zginęło na froncie wschodnim w niemieckich mundurach niż biorąc udział w ruchu oporu i walkach jednostek gaullistowskiej Wolnej Francji na afrykańskim i europejskim froncie.

Nieprzypadkowo marsz. Wilhelm Keitel, składając kapitulację, miał powiedzieć do siedzącego w ramach delegacji alianckiej gen. de Lattre de Tassigny: „Pan powinien podpisać po obu stronach”

dr MICHAŁ WENKLAR
Oddział IPN w Krakowie

Wyobraźmy sobie taką sytuację. Powstanie Warszawskie trwa tydzień. Niemiecki dowódca obrony nie jest zdeterminowany do walki, nie chce narażać na zniszczenie warszawskich zabytków. Miasto zostaje wyzwolone przez podziemną armię, przy udziale 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka, który wkraczając z armią amerykańską do Polski, ruszył na pomoc stolicy. Kilka dni później gen. Kazimierz Sosnkowski przewodzi z gen. Tadeuszem Borem-Komorowskim triumfalnemu marszowi przez Aleje Jerozolimskie i bierze udział w uroczystej dziękczynnej mszy św. w katedrze św. Jana. Pięknie, prawda?

Tak było, tylko zamiast Warszawy musimy wpisać Paryż. Zamiast gen. Maczka gen. Leclerca. Charlesa de Gaulle’a za gen. Sosnkowskiego, a zamiast gen. Bora-Komorowskiego Georges Bidault. W miejscach Alei Jerozolimskich wpiszmy Champs Élysées, a Notre-Dame w miejsce katedry warszawskiej.

Z kolaboracji do obozu zwycięzców

Francja wychodzi z wojny wolna i zwycięska. Oczywiście ponosi straty, ludzkie i materialne. W ostatnim roku wojny są to w dużej mierze ofiary nalożone alianckich - ginie około 40 tys. Francuzów, a takie miasta, jak bretońskie Saint Malo czy normandzkie Caen muszą być od zera wznoszone z ruin. Uzyskuje jednak to, co najważniejsze. Po pierwsze, granice - Alzacja i Lotaryngia wracają do republiki. Wewnętrznie sąwerenna, zachowuje demokrację - Francuzi sami mają wybrać, kto będzie nimi rządzić i kto określi ustrój powojennego państwa.

Na początku władzę przejmuje gen. de Gaulle, ten, który kierował Francuzami niepodległymi z kapitulacją i kontynuującymi walkę z Niemcami. Odzyskuje w końcu Francja pozycję międzynarodową, zasiadając wkrótce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ czy zarządzając jedną ze stref okupacyjnych Niemiec.

Najważniejsze cele zostały zrealizowane. A przypomnijmy, że mówimy o państwie, którego legalne władze po przegranej wojnie obronnej weszły na drogę kolaboracji tworząc tzw. państwo Vichy. O społeczeństwie, które wysyłało największą pomoc gospodarczą spośród europejskich krajów. O państwie, które wysyłało i przekazywało Niemcom Żydów ze swojego terytorium. Warto wspomnieć, że więcej Francuzów zginęło na froncie wschodnim w niemieckich mundurach niż biorąc udział w ruchu oporu i walkach jednostek gaullistowskiej Wolnej Francji na afrykańskim i europejskim froncie. Nieprzypadkowo marsz. Wilhelm Keitel, składając kapitulację, miał powiedzieć do siedzącego w ramach delegacji alianckiej gen. de Lattre de Tassigny: „Pan powinien podpisać po obu stronach”.

Kunszt polityczny gen. de Gaulle’a, przewyższający jeszcze jego kunszt militarny, zrobił swoje. Potrafił przekonać aliantów - a nawet i samych Francuzów - że to Wolna Francja była Francją prawdziwą, że społeczeństwo tylko na niego czekało, by wypowiedzieć posłuszeństwo rządowi Vichy. Że od początku Francja była lojalnym uczestnikiem koalicji antyhitlerowskiej.

Oczywiście, pomimo tych sukcesów, przed odrodzonym państwem stał cały szereg problemów do rozwiązania. Problemów związanych z trudną, niedawną przeszłością, z grożącą destabilizacją teraźniejszością i z ważnymi sporami co do przyszłości kraju.

Co z komunistami?

Francuska Partia Komunistyczna stanowiła trzon ruchu oporu. Nie od razu, bo przed atakiem na ZSRR w czerwcu 1941 r. Hitler był sojusznikiem Stalina na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow.

Ale po rozpoczęciu planu „Barbarossa” francuscy komuniści, zdyscyplinowani, zorganizowani, z kadrami z Brygad Międzynarodowych z wojny hiszpańskiej, budują sprawną siatkę podziemną. Wobec początkowego rozczłonkowania



Gen. Charles de Gaulle i przewodniczący Krajowej Rady Ruchu Oporu Georges Bidault wychodzą spod łuku Triumfalnego na czele pochodu w wyzwolonym Paryżu, 26 VIII 1944 r.

francuskiej résistance - osobno ci z Vichy i ci ze strefy okupowanej, osobno socjaliści, chadecy, radykałowie etc. - był to największy jednolity ruch podziemny. Ruch dążący w myśl wytycznych Stalina do bezpośredniej walki bieżącej - zaczyna się od zastrzelenia przypadkowego oficera Kriegsmarine na stacji metra Barbès-Rochereau - nie bacząc na strategiczne znaczenie czy potencjalne represje w odwecie za takie akcje.

W momencie wyzwolenia w całym kraju istnieje zdyscyplinowana i uzbrojona sieć komunistycznego podziemia, wychodząca właśnie z konspiracji. Jego członkowie biorą udział w zajmowaniu poszczególnych miasteczek i wsi. Mają też niemały autorytet, jako pierwsza partia ruchu oporu - „partia rozstrzelanych”, jak lubią się określać. Autorytet realny, zupełnie inaczej niż PPR i AL/GL w Polsce. A z drugiej strony, jest to partia absolutnie prosowiecka, podporządkowana Kominternowi, której szef Maurice Thorez - skazany przed wojną na śmierć za dezercję z francuskiego wojska - spędził wojenne lata w Moskwie.

Gdyby de Gaulle poszedł na zwarcie z komunistami, a w przypadku oporu próbo-

wał siłą rozbroić ich bojówki, to Francja stanęłaby na granicy wojny domowej. Takiej, jaka miała miejsce w Grecji i do jakiej było blisko we Włoszech. Więc de Gaulle zrobił Thoreza wicepremierem i wziął komunistów do rządu. Zneutralizował w ten sposób zagrożenie komunistycznego oporu wobec powojennej władzy, uniknął fali strajków. A do tego w pierwszych powojennych miesiącach prowadził wyraźną lewicową politykę społeczno-gospodarczą - z szerokim planem nacjonalizacji przemysłu, banków itd. - rzeczywiście potrzebną w momencie odbudowy, a odbierającą argumenty komunistom. W kolejnych wyborach komuniści zajmowali z reguły czołowe miejsce, ale usunięci ostatecznie z rządu w 1947 r. nie zagrozili już stabilności państwa.

Co z Vichy?

Żeby rozpocząć budowę nowej Francji, trzeba się było uporać z dziedzictwem Vichy. Potrzebne było symboliczne zerwanie. Wskazanie winnych. Czystka - épuration.

Przywódca państwa Vichy marszałek Philippe Pétain był zbyt ważnym bohaterem I wojny światowej, żeby teraz go zgładzić. Nie wykonano wyroku śmierci - dożył swych

dni na atlantyckiej wysepce Yeu. Potrzebny był inny kozioł ofiarny. Dwukrotny premier rządu Vichy, Pierre Laval, miał powiedzieć w czasie wojny, że tylko dwóch ludzi myśli o losie Francji, on i de Gaulle. I że w zależności od tego jak ta wojna się zakończy, jeden z nich będzie wisieć. Słowa prorocze, ale to Laval obstarwił złego konia. Przed egzekucją próbował popełnić samobójstwo. Nieskutecznie. Wprowadzony na noszach na miejsce stracenia, został posadzony na krześle i rozstrzelany.

Większe represje nie dosięgły przemysłowców, których zakłady pracowały dla Niemców, ani oficerów armii Vichy - ci będą zaraz potrzebni w Indochinach czy Algierii. Można było za to ukarać współpracowników kolaboracyjnych pism. Rozstrzelany został np. dziennikarz i poeta Robert Bréville, jeden z zaproszonych przez Niemców do Katynia, szeroko opisujący później to, co tam widział. Nie pomogły apele o łaskę ze strony takich pisarzy, jak Albert Camus czy François Mauriac.

Obok represji sądowych, tuż po wyzwoleniu nastąpiła społeczna żądza odwetu. Czystka niekontrolowana i spontaniczna. Zabito wówczas około 10 tys. Francuzów uznanych za kolaborantów. Czasem ten sąd był słuszny, czasem nie, jak to przy społecznej zemście, częściowo realizowanej przez oddziały komunistyczne. Szczególny odwet dotknął kobiet utrzymujących bliskie relacje z Niemcami - a relacje takie we Francji, przy łagodniejszym charakterze okupacji i przy znaczącym braku mężczyzn (dwa miliony w obozach jenieckich w Niemczech), miały o wiele powszechniejszy niż w Polsce charakter. Po wojnie około 20 tysięcy kobiet zgolono głowy, z reguły publicznie, co związane było często z obnażaniem, wystawianiem na widok publiczny, z przemocą seksualną.

Co z ustrojem i koloniami?

III Republika Francuska została obciążona winą za przegraną wojnę w 1940 r. Potrzebna była zmiana ustroju, nowa konstytucja. Zaczęły się spory między aktorami ów-

czesnej sceny politycznej - komunistami, socjalistami i chadecami. I de Gaulle'em z grupą współpracowników, wołającym bezskutecznie, by nie powtarzać błędów i stworzyć silne państwo z silnym prezydentem. Prawicy w tej rozgrywce nie ma - skompromitowana po Vichy, długo nie odegra istotnej roli we francuskiej polityce.

Pierwszy projekt konstytucji, autorstwa komunistów i socjalistów, zostaje odrzucony w referendum. Drugi, uwzględniający postulaty chadeców, przyjęto. Powstaje IV Republika, system parlamentarno-gabinetowy, ze słabym prezydentem wybieranym przez połączone izby parlamentu. Powtórka z III Republiki - w ciągu dwunastu lat IV Republiki było aż 20 rządów. De Gaulle demonstracyjnie odejdzie z bieżącej polityki, nie chcąc uczestniczyć w takim systemie.

Problemem pozostają kolonie, pozostałości francuskiego imperium. Indochiny, Tunezja, Maroko, Francuska Afryka Zachodnia. I Algieria, traktowana jako integralna część Francji. IV Republika będzie próbowała utrzymać imperium, nie wahając się użyć siły. Z jednej strony odbudowa kraju, Plan Marshalla, wkrótce początek integracji europejskiej. Z drugiej państwo grzęźnie w okrutnych, kolonialnych wojnach. Krwawe stłumienie buntu na Madagaskarze w 1947 r., brutalna, zakończona klęską wojna w Indochinach. I wieloletnia wojna w Algierii, z systemowym stosowaniem tortur.

Koniec II wojny światowej we Francji był autentycznym wyzwoleniem, a pozycja odrodzonego państwa była o wiele lepsza, niż można to sobie było w czasie wojny wyobrażać. Ale próba odbudowy powojennej Francji w myśl przedwojennych wzorów okazała się porażką. System polityczny był niestabilny. Wojny kolonialne wyczerpywały Francję i osłabiały jej międzynarodowy prestiż. Uporządkuje sytuację dopiero de Gaulle, gdy w 1958 r. Francuzi będą go błagać, by wrócił z Sulejówki - pardon, z Colombey-les-Deux-Eglises - do Paryża.

WĘGRY – OD NADZIEI DO DYKTATURY

Dzieje Węgier ukazują paradoksy losów państw Europy Środkowej u schyłku II wojny światowej. Sojuszник Niemiec pod sowiecką okupacją, w którym w wolnych wyborach zwyciężyły siły prozachodnie, ostatecznie znalazł się pod okrutną komunistyczną dyktaturą.

dr WOJCIECH FRAZIK
Oddział IPN w Krakowie

Dyktat trianoński z 1920 r. sprawił, że Węgry znalazły się w gronie państw rewizjonistycznych, co w latach trzydziestych spychało je coraz bardziej w orbitę Niemiec. Nieudana próba ustanowienia Węgierskiej Republiki Rad w 1919 r. określiła z kolei kierunek rozwoju polityki wewnętrznej – nastawionej na utrzymanie układu sił społecznych mocno zakorzenionego w feudalizmie. Mimo formalnego sojuszu z III Rzeszą, Węgry regenta Miklósa Horthyego starały się lawirować między Osią a jej alianckimi przeciwnikami.

Jednak od czerwca 1941 r. honwedzi walczyli i ponosili olbrzymie straty na froncie wschodnim, a z kolei wojnę wypowiedziały Węgrom Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Już od 1942 r. regent i jego zaufani zaczęli szukać dróg przejścia na stronę aliantów. Choć rozmowy były tajne, były one znane Niemcom i 19 marca 1944 r. wojska niemieckie wkroczyły na Węgry. Władzę objął skrajnie prawicowy i proniemiecki rząd, który przy wsparciu gestapo między innymi aresztował kilka tysięcy proaliantkich polityków, rozwiązał partie lewicowe i centrowe, wymienił dużą część administracji państwowej i władz lokalnych oraz współpracował z Niemcami przy zagładzie Żydów.

Łądowanie sprzymierzonych w Normandii i zbliżanie się Armii Czerwonej do granic Węgier spowodowało opór Horthyego wobec Niemców i 29 sierpnia mianował on nowy rząd. Wznosił rozmowy z aliantami, ale musiał wysłać delegację do Moskwy, gdyż to do Sowietów miał należeć decydujący głos w tej części Europy. Uprowadzając wójtów Węgier, 15 października 1944 r. Niemcy odsunęli regenta od władzy, rządy objęli faszyci – strzałokrzyżowcy, rozpoczął się jeszcze okrutniejszy terror niż po 19 marca.

Tymczasowy Rząd Narodowy

W zajętej przez Sowietów części Węgier jedyną zorganizowaną siłą polityczną była grupa przybyłych z Moskwy przy-



Plac św. Gellerta w Budapeszcie, w tle zniszczony Most Wolności, na pierwszym planie Pomnik Bohaterów Radzieckich

wódców Węgierskiej Partii Komunistycznej (WPK). Dla stworzenia pozorów przywracania demokracji, po dołączeniu prowincjonalnych działaczy czterech innych partii, 21 grudnia zebrało się w Debreczynie Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe, a dzień później powstał Tymczasowy Rząd Narodowy z premierem gen. Béla Dálnoki Miklósem, byłym dowódcą 1. armii, który przeszedł na stronę Sowietów. Na 18 ministrów tylko 4 było komunistami i kryptokomunistami, ale to oni mieli poparcie sowieckie. Węgry musieli się zmierzyć z nadchodzącym od wschodu koszmarem, z którym – jak im się wydawało – rozprawili się 25 lat wcześniej: do władzy wrócili komuniści, często ci sprawujący funkcje w Republice Rad.

Nowy rząd wypowiedział wojnę Niemcom, 20 stycznia 1945 r. zawarł w Moskwie rozejm z koalicją antyhitlerowską. Jego postanowienia miała nadzorować Sojusznicza Komisja Kontroli (SKK) pod sowieckim kierownictwem. Mimo

formalnego udziału aliantów zachodnich stała się jednym z głównych narzędzi komunikacji Węgier. Marcowym dekretem o reformie rolnej bez odszkodowania zniszczono dominującą dotychczas społecznie i politycznie warstwę ziemiańską.

Podstawowym instrumentem komunistów stała się stworzona przez nich policja polityczna, jedyna według nich gwarantka demokracji. W praktyce oznaczało to, że demokracja jest tam, gdzie władzę lub wpływy mają komuniści. Jej działania wspierała będąca w ich rękach policja gospodarcza, która pod pretekstem walki z nadużyciami pozwalała im przejmować przedsiębiorstwa, banki, handel itp. Policja wojskowa z komunistą na czele przeprowadziła czystki w korpusie oficerskim. Innym środkiem terroru były trybunały ludowe, przed które trafiło około 60 tys. ludzi. Kontrola nad ministerstwem spraw wewnętrznych pozwoliła WPK opanować administrację państwową i w dużej mierze pod-

porządkować sobie życie społeczne poprzez rozwiązanie około 7 tys. stowarzyszeń.

Wolne wybory i hiperinflacja

W wyborach 4 listopada 1945 r. główna siła niekomunistyczna Partia Drobnych Rolników (PDR) zdobyła 60 procent mandatów i premierem został jeden z jej przywódców Zoltán Tildy. WPK miała 17 procent posłów. Pod naciskiem SKK utrzymał rząd koalicyjny z wicepremierami komunistą i lewicowym socjaldemokratą. 1 lutego 1946 r. parlament uchwalił zniesienie monarchii i prezydentem Republiki Węgierskiej wybrał Tildyego. Jego następcą na stanowisku premiera został inny przedstawiciel PDR Ferenc Nagy.

Sytuacja gospodarcza Węgier w 1945 r. była tragiczna. Pod koniec wojny były one całkowicie uzależnione gospodarczo od Niemiec. Przejście frontu i okupacja sowiecka zniszczyły około 40 procent majątku narodowego, a dochód narodowy w 1945 r. wy-

niósł mniej niż połowę przedwojennego. Od razu po zawarciu rozejmu Węgry musiały dostarczać Związkowi Sowieckiemu towary na poczet przyszłych reparacji i ponosić koszty transportu Armii Czerwonej przez swoje terytorium. Dochody państwa pokrywały zaledwie kilka procent wydatków rządowych.

Sowieci, decydujący o polityce monetarnej, uznali, że deficyt należy finansować drukiem pustego pieniądza. Wiosną 1946 r. doprowadziło to do największej w dziejach hiperinflacji, w szczytowym momencie ceny podwajały się średnio co 15 godzin. W sierpniu przeprowadzono reformę walutową – dawne pengő zastąpił forint, co zduśliło inflację. Równocześnie nałożono wysokie podatki. Niezależnie od tego, komu przypiszemy winę za spowodowanie hiperinflacji, jej efektem było zniszczenie silnej wcześniej klasy średniej na Węgrzech.

Neutralizacja Partii Drobnych Rolników

Niepodległościowi politycy węgierscy godzili się na udział w rządzie i działania komunistów, traktując je jako zło konieczne, które skończy się wraz z podpisaniem traktatu pokojowego kończącego pobyt okupacyjnych wojsk sowieckich na Węgrzech. Traktat paryski z 10 lutego 1947 r. dał jednak Związkowi Sowieckiemu prawo utrzymania na Węgrzech garnizonów zapewniających zaplecze dla sowieckich sił okupacyjnych w Austrii. W ten sposób wbrew nadziejom wpływ Sowietów na węgierskie stosunki wewnętrzne nie uległ zmianie.

Podstawową metodą komunistów osłabiania swoich przeciwników było usuwanie z życia politycznego pod zarzutem „anty ludowości” lub ogłaszanie przez policję polityczną wykrycia spisku antypaństwowego, którego nicy prowadzą do posłów. Od Zgromadzenia Narodowego domagali się uchylenia im immunitetu. Tak się zwykle działo, gdyż uważano, że fałszywe oskarżenia zostaną łatwo obalone, a wobec ich charakteru nie chciano zagrażać stosunków z okupantami.

Postacią kluczową dla PDR był jej sekretarz generalny Béla Kovács. W lutym 1947 r. policja polityczna wskazała, że i on jest zamieszany w spisek i zażądała jego wydania. Posłowie większości byli gotowi go bronić, jednak on sam zrzekł się immunitetu, w zamian nie miał być aresztowany. Istotnie, po przesłuchaniu opuścił gmach policji, ale wtedy został porwany przez Sowietów i wywieziony do Moskwy.

29 maja komunistyczny wicepremier Mátyás Rákosi ogłosił, że z Moskwy otrzymał dowody na udział w spisku premiera Nagya, który przebywał w Szwajcarii. Odmówił on powrotu do kraju i zrzekł się urzędu. Na Zachód przedostał się marszałek parlamentu ks. Béla Varga. Masowe aresztowania sterroryzowały partię, która po odejściu grupy niezłomnych przeszła na pozycję sojusznika WPK.

Ku dyktaturze najlepszego ucznia Stalina

Faktyczny zamach stanu z czerwca 1947 r. pozwolił komunistom na przejęcie władzy z rąk coraz bardziej ubezwłasnowolnionej PDR. Zgromadzenie Narodowe rozwiązało się, a po kolejnych wyborach w sierpniu, które pełne były nadużyć i fałszerstw, komunisty stali się największą siłą w parlamencie (choć nadal zostali tylko 22 procent głosów).

W ciągu kilkunastu następnych miesięcy wchłonęli Partię Socjaldemokratyczną, zlikwidowali całkowicie opozycję parlamentarną, usunęli prezydenta Tildyego, uderzyli w Kościoły, zwłaszcza w katolicki, skazując na dożywotnie więzienie prymasa Józsefa Mindszentyego, rozpoczęli kolektywizację rolnictwa. Wybory w maju 1949 r. odbyły się już tylko na jedną listę, a komunistom z góry przydzielono 71 procent mandatów. W sierpniu 1949 r. ogłoszono powstanie Węgierskiej Republiki Ludowej.

Przykład Węgier uświadamia, że nawet rzeczywiście wolne wybory parlamentarne – przy dalszej obecności armii i służb sowieckich i wszechwładzy komunistycznej bezpieki – nie gwarantowały suwerenności i nie zabezpieczały przed narzuceniem komunistycznej dyktatury.

OD KRN DO RZĄDU CYRANKIEWICZA. DROGA KOMUNISTÓW DO WŁADZY

Po klęsce Niemiec pod Stalingradem oraz na Łuku Kurskim Armia Czerwona zaczęła przesuwać się na zachód. Przywódca ZSRS Józef Stalin miał konkretne wizje opanowania Polski, chciał jej narzucić nie tylko nowe granice, ale także koncepcje ustrojowe

PIOTR JUCHOWSKI
Delegatura IPN w Kielcach

W społeczeństwie polskim komuniści nie cieszyli się popularnością. Od międzywojnia powszechnie utożsamiano ich z agenturą Moskwy i im nie ufano. Z tego powodu Polska Partia Robotnicza, marginalna formacja komunistyczna utworzona w okupowanej Warszawie w styczniu 1942 r., dążyła do poszerzenia swojego społecznego zaplecza, m.in. o radykalnych ludowców i przedstawicieli lewicowego odłamu PPS. W ten sposób chciano pokazać otwartość do współpracy z innymi partiami i uwiarygodnić się wśród społeczeństwa.

W nocy z 31 grudnia 1943 na 1 stycznia 1944 r. powstała Krajowa Rada Narodowa. Powołana przez komunistów miała stanowić samozwańczy, podziemny parlament na okupowanych terenach. Przedstawiciele KRN chcieli stworzyć alternatywny ośrodek władzy, który nie uznawał Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie oraz podległych mu tajnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Deklaracja programowa KRN stanowiła o trwałym sojuszu ze Związkiem Sowieckim jako podstawie polityki zagranicznej, zapowiadała zmianę granic, w tym rezygnację z Kresów Wschodnich. Wzywała także do przebudowy społecznej i gospodarczej. Na wzór sowiecki na terenie kraju zaczęto także tworzyć rady narodowe w terenie.

Termin powstania KRN nie był przypadkowy. Kilka dni później, 3 stycznia 1944 r., pod Sarnami Armia Czerwona przekroczyła granice II Rzeczypospolitej. Powołanie KRN było przygotowaniem do objęcia władzy przez komunistów na zajmowanych terenach.

Komitet z Moskwy czy z Chełma?

Przedstawiciele Polskiego Państwa Podziemnego zdawali sobie sprawę z planów Stalina, które polegały na ustanowieniu nowej władzy metodą faktów dokonanych. Z tego po-



Pochód pierwszomajowy w Warszawie. Na tablicach podobizny Józefa Stalina i Bolesława Bieruta

wodu opracowano plan „Burza”, który polegał na wywołaniu lokalnych, antyniemieckich powstań i akcji dywersyjnych, po których przedstawiciele Polskiego Państwa Podziemnego mieli występować wobec Armii Czerwonej jako gospodarze. Jednak Sowietom inne zaimowały. Po wycofaniu wojsk Wehrmachtu zaczęto rozbrajać żołnierzy polskiego podziemia, niektórych przywódców zamordowano lub wywieziono w głąb ZSRS.

22 lipca 1944 r. został utworzony Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Choć oficjalnie głośzono, że manifest PKWN powstał w Chełmie, w rzeczywistości został przygotowany dzień wcześniej w Moskwie, a obsadę i kształt Komitetu osobiście ustalał Józef Stalin. Powołanie PKWN stanowiło zapowiedź, w jaki sposób nowa władza zamierza sprawować rządy. Stwierdzano, że na „wyzwalanych” terenach będzie obowiązywać konstytucja marcową z 1921 r., a uchodźczy rząd w Londynie i jego przedstawiciele w Polsce uznano za władzę samozwańczą i nielegalną. Jedną z pierwszych decyzji Komitetu było podpisanie umowy z Sowietami i zgoda

na ustanowienie wschodniej granicy na linii Curzona, czyli oddanie ZSRS polskich Kresów.

„Z tą Polską zawsze są kłopoty”

Na przełomie 1944 i 1945 r., zgodnie z wolą Stalina, PKWN przekształcono w Rząd Tymczasowy, w którym przewodniczący PKWN Edward Osóbka-Morawski objął funkcję premiera. W styczniu 1945 r., po wyparciu wojsk niemieckich, nowa władza przeniosła się do Warszawy i zaczęła obejmować swoją jurysdykcją kolejne obszary ziem polskich.

Rząd Osóbki-Morawskiego nie został od razu zaakceptowany przez zachodnich aliantów. Władze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wciąż uznawały uchodźczy rząd w Londynie, na czele którego stał Tomasz Arciszewski. Problem władzy w Polsce stał się przedmiotem dyskusji Wielkiej Trójki. W trakcie konferencji jałtańskiej Stalin naciskał, aby w Waszyngtonie i Londynie uznano komunistyczny rząd Osóbki-Morawskiego. W zamian za udział ZSRS w wojnie, alianty zrezygnowali z obrony sprawy polskiej, ustalając jedynie, że działający w kraju Rząd Tymczasowy zostanie prze-

kształcony i uzupełniony o „demokratycznych polityków z krajów emigracji”. Zachodnim aliantom wystarczyła deklaracja, że tymczasowy rząd przeprowadzi wolne i demokratyczne wybory do parlamentu.

Dla Anglosasów gwarancją niekomunistycznych wpływów w rządzie miał być udział działacza ludowego, byłego premiera uchodźczego rządu, Stanisława Mikołajczyka. Moskwa zaakceptowała jego kandydaturę dopiero wtedy, gdy ten zgodził się na uznanie postanowień jałtańskich oraz nowego kształtu polskich granic. Ostatecznie Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej został utworzony 28 czerwca 1945 r. Kilka dni wcześniej zapadł wyrok w moskiewskim procesie szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Mikołajczyk został wicepremierem, oprócz niego do rządu weszło czterech innych polityków, którzy nie pochodzili z nadania strony sowieckiej. Powołanie TRJN było niewątpliwym sukcesem Stalina – najważniejsze ministerstwa, w tym resorty siłowe były kontrolowane przez PPR.

Cała władza w ręce... PPR

W kolejnych miesiącach komuniści konsekwentnie utrwalali

swoją władzę. W regionach, gdzie nie chciano się podporządkować, stosowano różne metody zastraszania, w tym również masowy terror.

Przykładem tego mogą być okolice Suwałk i Augustowa, gdzie bardzo silne wpływy mieli żołnierze antykomunistycznego podziemia. Docho- dzilo do ataków na posterunki milicji czy wyroków śmierci na donosicieli. Z tego powodu w lipcu 1945 r. przeprowadzono operację znaną jako „obława augustowska”. Wojska 3. Frontu Białoruskiego oraz NKWD (wspomagane przez żołnierzy LWP i UB) zatrzymały 7 tys. osób, podejrzewanych o udział w antykomunistycznej partyzantce. Po selekcji i brutalnych przesłuchaniach około 600 osób wywieziono i następnie zamordowano.

W państwie rządzone przez komunistów nie mogło być opozycji. Dlatego walczono nie tylko z żołnierzami podziemia, ale także z przedstawicielami innych formacji politycznych. Prawa do dalszego funkcjonowania odmówiono niezależnym formacjom endeckim oraz chadeckim. Ostatnią opozycyjną siłą w kraju było Polskie Stronnictwo Ludowe, którego przy-

wódca wciąż pełnił funkcję wicepremiera. Jak się miało okazać był to stan przejściowy.

Rząd TRJN, zdominowany przez komunistów i podporządkowane im formacje (Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne), nie spieszył się z organizacją zapowiadanych wyborów do Sejmu. Zdawano sobie sprawę, że nowa władza wciąż nie zyskała poparcia społecznego. Komuniści zaproponowali przywódcom PSL wspólny start w jednym szerokim bloku wyborczym z góry ustalonym podziałem mandatów. PPR oraz jej sojusznicy stanowiliby w takim układzie większość. Ludowcy odrzucili tę propozycję, co spowodowało represje wobec działaczy tej formacji. Dochodziło do licznych przypadków terroru – po- bić, aresztowań, rewizji w domach, a nawet zabójstw cieszących się autorytetem działaczy ludowych. Bezprawnie zawieszano terenowe struktury PSL i odmawiano rejestrowania ich list wyborczych. Komuniści uruchomili też maszynę propagandy wymierzoną przeciwko ludowcom.

19 stycznia 1947 r. odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego. Nad ich „prawidłowym” przebiegiem czuwali funkcjonariusze UB, MO oraz wojsko, a w fałszowanie protokołów komisji wyborczych zaangażowani byli specjaliści z Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS. Oficjalne wyniki wskazywały na zdecydowane zwycięstwo bloku złożonego z PPR, PPS, SL i SD, zaś partia Mikołajczyka uzyskała jedynie 28 mandatów. Działacze PSL nie mieli wątpliwości, że to ich lista zdobyła najwięcej głosów. Jednak protest ludowców nie przyniósł żadnego efektu.

Nowo wybrany Sejm funkcję premiera powierzył Józefowi Cyrankiewiczowi, zaś prezydentem został wybrany działacz PPR Bolesław Bierut. W ten bezprawny sposób usankcjonowano system władzy, który obowiązywał w Polsce przez ponad czterdzieści lat.

DRAMATYCZNY ROK 1945 NA KRESACH

Wynik II wojny światowej był wielkim dramatem dla Polski i jej obywateli, zwłaszcza tych, którzy skutkiem decyzji teherańsko-jałtańskich znaleźli się za Linia Curzona. Mimo ogromnych wysiłków militarnych i politycznych Rzeczpospolita nie odzyskała niepodległości, utraciła również swe ziemie wschodnie stanowiące prawie połowę terytorium państwa. Rok 1945 postawił przed milionami Polaków nieznanne dotąd wyzwania.

dr PAWEŁ NALEŹNIAK
Oddział IPN w Krakowie

Tragiczne doświadczenia, jakie w czasie drugiej wojny światowej spotkały ludność Kresów Wschodnich, nie spowodowały całkowitej depolonizacji tych ziem. Mieszkało tam nadal 3,5 mln naszych rodaków, bezsprzecznie polskie były też dwa najważniejsze ośrodki administracyjne – Lwów i Wilno. W wielu rejonach Kresów funkcjonowały struktury Polskiego Państwa Podziemnego, niezależne republiki partyzanckie i ośrodki samoobrony. Władze ZSRS rozumały, że bez ich zniszczenia niemożliwa będzie szybka sowietyzacja tego terytorium.

Represje wobec żołnierzy Armii Krajowej

Najwcześniej wrogości ze strony Sowietów doświadczyły oddziały Armii Krajowej na Kresach północno-wschodnich. Wydana w 1943 r. dyrektywa I sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi Pantelejmona Ponomarienki nakazywała likwidację kadry dowódczej i ich zniszczenie. Na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie rozpoczęła się sowiecko-polska wojna partyzancka. Po zajęciu Kresów przez Armię Czerwoną do zwalczania polskiego podziemia przystąpiły też organa NKWD i NKGB w ramach realizowanej od lutego 1944 r. Operacji „Sejm”. Pomoc, jakiej udzieliła Armia Krajowa Armii Czerwonej na zachodnim Wołyniu, w ramach wileńskiej i lwowskiej „Burzy” nie zmieniła stosunku Sowietów do polskiego podziemia. Do podstępnych aresztowań dowództwa AK i jej oficerów doszło natychmiast po zakończeniu walk z Niemcami. W ręce Sowietów wpadli m.in. komendanci Okręgów AK Wilno i Lwów gen. Aleksander Kryżanowski i Władysław Filipkowski, szefowie sztabów mjr Teodor Cetys i mjr Henryk Pohoski, wielu kierowników wydziałów, dowódców brygad, oddziałów i dzielnic. Represje masowo dotknęły też niższych stopniem żołnierzy AK. Siedem tysięcy z nich Sowietci pojmali i uwięzili na zamku w Miednikach. Do więzień trafili też



Kolejny etap ekspatriacji Kresowiaków

członkowie Okręgowych Delegatur Rządu na czele z delegatami (wileńskim) Zygmuntem Federowiczem i (lwowskim) Adamem Ostrowskim. Do walki z polskim podziemiem Sowietci skierowali już w lipcu 1944 roku na całych Kresach Wschodnich co najmniej kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej i funkcjonariuszy bezpieki. Nazajutrz po zajęciu przez Armię Czerwoną Wilna i Lwowa w miastach tych rozpoczęły działalność grupy operacyjne NKGB-NKWD. W porównaniu z okresem okupacji niemieckiej znacząco wzrosła liczba więzień. Zamieniano na nie nawet na podłogie. Kopał nogą i krzyczał, że bym się podnosił. [...] Ile razy kazał mi wstawać i siadać, nie pamiętam. Oprzytomniałem rano w celi. Leżałem na podłodze. Miałem wybite zęby, ubranie, ręce i twarz wymarowane krwią. Nie mogłem otworzyć nabraźmiach ust”.

Skazanych na lagry żołnierzy AK do końca upokarzano, każąc im wchodzić do wagonów towarowych na kłęcząco. Tych, którzy próbowali ucieczki, natychmiast zabijano.

Mimo tak strasznego terroru polskie podziemie przetrwało w Wilnie do sierpnia 1945 r.,

lub powiązane z nim. Do masowych aresztowań Polaków doszło we wszystkich większych ośrodkach miejskich, zwłaszcza we Lwowie, Grodnie, Łucku, Tamopolu, Stanisławowie, Brześciu oraz Drohobyczu. Ogółem na Kresach Wschodnich w więzieniach i lagrach znalazło się 27-30 tys. Polaków. Z rąk Sowietów i w walce z nimi straciło życie 2-3 tys. żołnierzy polskiego podziemia.

Aresztowanych przetrzymywano w opłakanych warunkach i katowano podczas śledztw. Edward Stefanowicz wspominał: „...oprawka trzasnął mnie pięścią w twarz, tak, że wywróciłem się z taboretem na podłogę. Kopał nogą i krzyczał, że bym się podnosił. [...] Ile razy kazał mi wstawać i siadać, nie pamiętam. Oprzytomniałem rano w celi. Leżałem na podłodze. Miałem wybite zęby, ubranie, ręce i twarz wymarowane krwią. Nie mogłem otworzyć nabraźmiach ust”.

Skazanych na lagry żołnierzy AK do końca upokarzano, każąc im wchodzić do wagonów towarowych na kłęcząco. Tych, którzy próbowali ucieczki, natychmiast zabijano.

Mimo tak strasznego terroru polskie podziemie przetrwało w Wilnie do sierpnia 1945 r.,

a we Lwowie nawet do lata roku następnego. Po pierwszej fali aresztowań, do jakiej doszło jesienią 1944 r., szybko odbudowano i zreorganizowano jego struktury, wznowiono wydawanie prasy podziemnej, zorganizowano też oddziały likwacyjne wykonujące wyroki śmierci na zdradcach i agentach NKWD. Taki los spotkał m.in. gloryfikujących politykę ZSRS członków Związku Patriotów Polskich doc. Zdzisława Bielińskiego, dr. Donata Langauera i poetę Teodora Bujnickiego. Dzięki sprawnej działalności komórek legalizacyjnych możliwe było opuszczenie terenu przez wielu zagrożonych aresztowaniem żołnierzy podziemia. Na Kresach północno-wschodnich funkcjonowały też liczne oddziały partyzanckie.

Ostateczny cios polskości Wilna i Lwowa – dwóch stolic Kresowych, zadały dopiero kamery. Władze ZSRS wywodziły z nich, że to one były źródłem

rewerskiej, białoruskiej i ukraińskiej. Miliony Kresowian stanęły przed dramatycznym dylematem – opuścić „Małą Ojczyznę” i jechać w nieznanne, aby żyć nadal wśród narodu polskiego, czy też przyjąć obywatelstwo sowieckie i pozostać w ZSRS. Wielu z nich po tragicznych doświadczeniach pierwszej okupacji sowieckiej 1939-1941 nie wyobrażało już sobie pozostania na miejscu. Z wyjązku rezygnowały najczęściej osoby starsze, samotne, a także rodziny oczekujące na powrót kogoś z wojny, więzienia lub obozu. Ogół Polaków zdecydował się jednak na opuszczenie swych domów i gospodarstw, pozostawienie warsztatów pracy, miejsc kultu religijnego, cmentarzy i grobów najbliższych. Dochodziło do rozdzielania się rodzin, a nawet małżeństw narodowościowo mieszanym.

Rok 1945 upływał na całych Kresach Wschodnich w bolesnej rozterce i niepewności. Zamierała nadzieja na wybuch III wojny światowej lub na częściową korektę granicy wschodniej Rzeczypospolitej. Czynnikiem skutecznie przekonyującym Polaków – mieszkańców Wołynia i Małopolski Wschodniej do natychmiastowej ewakuacji była ludobójcza działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów - Ukraińskiej Powstańczej Armii.

Ks. Józef Anczarski tak opisał sytuację na terenie powiatu Skałat: „Rzezie polskiej ludności są rzeczywiście każdego dnia. To nie są sporadyczne wypadki. W każdej wiosce, w każdej wiościnie, w każdym osiedlu ludzkim, gdzie żyją Polacy, wszędzie ludzie giną od noża, kuli, czy siekiery hajdamaków. Gdzie jeszcze zbrodnia nie została dokonana dotąd - zostanie dokonana jutro czy pojutrze. Polacy dobrze o tym wiedzą i nie mają żadnych złudzeń. Muszą opuścić tę ziemię. Jeżeli tego nie zrobią - zginą śmiercią męczeńską i okrutną. [...] Coraz silniejszy głos lęku ludzkiego krzyczy: uciekać stąd, uciekać, dopóki jeszcze można. [...] Wyrznię nas Kaini, wyduszą czerwoni. Uciekać z tej krainy zbrodni. Uciekać póki czas”.

W 1945 r. w Małopolsce Wschodniej z rąk UPA zginęło

prawie 6 tys. Polaków. Ludzie masowo uciekali do miast, gdzie często w dramatycznych warunkach oczekiwali na podstawienie transportów repatriacyjnych. Opisu ich położenie, pełnomocnik Rządu Tymczasowego ds. przesiedleń ludności polskiej pisał z rozgoryczeniem: „Ludzie, którym los nie odmówił szczęścia w wydosztaniu się z rąk zwyrodniałych bandytów, męczą się wśród wszy i tyfusu”.

Wygnani z domów Ekspatriacji opierali się głównie lwowiacy i wilnianie. Stanisław Grabski, który w 1945 r. trzykrotnie przyjechał do miasta nad Półtwią z misją zachęcenia Polaków do wyjazdów na Zachód, spotykał się z wyraźnymi objawami wrogości. Wielu zarejestrowanych zwlekało z odbiorem kart ewakuacyjnych, licząc na zmianę sytuacji międzynarodowej. Władze zmuszone były kilkakrotnie przedłużać termin zakończenia „repatriacji”. Nadzieje te zniweczyła wiadomość o podpisaniu polsko-sowieckiego układu granicznego z 16 sierpnia 1945 r.

Abby złać opór Polaków, władze sowieckie od początku przeprowadzały częste kontrole dokumentów i rewizje. Wyjątkowo skutecznym narzędziem nacisku okazały się tzw. nakazy - czyli przydzielanie polskich mieszkań napływającym z ZSRS rodzinom. W grudniu 1944 r. postanowiono przeprowadzić masową operację aresztowań „polskiego elementu nacjonalistycznego i antysowieckiego”, wymierzoną w elity intelektualne opierające się ekspatriacji.

We Lwowie i okolicach rozpoczęła się w nocy z 3 na 4 stycznia 1945 r. W ciągu niecałych dwóch tygodni aresztowano ponad 5,8 tys. osób. Część zatrzymanych trafiła do obozów filtracyjnych w Krasnodonie i Kamieńsku Górniczym nad Donem. Do czerwca 1945 r. funkcjonariuszom NKGB udało się także rozbić pierwszą Komendę Obszaru NIE Lwów, jej łączność radiową i większość oddziałów likwidacyjnych.

Na terenie Litewskiej SRS operacja była skierowana zarówno przeciwko polskiemu, jak i litewskiemu podziemi.



Kresowiaci w wagonach towarowych

Ogółem do marca 1945 r. w ramach ponad 2 tys. „akcji oczyszczających” zabito ponad 6 tys. osób, a ponad 75 tys. aresztowano. Prawie połowa z nich znalazła się potem w sowieckich lagrach. W gronie tym było wielu żołnierzy AK, których uwięziono w obozach w Stalino, Stalinogorsku, Jelszance koło Saratowa i Kalininie. Zastraszeniu Polaków służyły także represje wobec znanych i cieszących się autorytetem duchownych. W styczniu 1945 r. w więzieniach znaleźli się m.in. abp wileński Romuald Jałbrzykowski i kanclerz kurii ks. Adam Sawicki, bp łucki Adolf Szeleżek, a we Lwowie rektor seminarium duchownego ks. Stanisław Bizuń, kanonik kapituły ks. Ignacy Chwirut i dyrektor wydawnictwa „Biblioteka Religijna” ks. Zygmunt Hałuniewicz. Wyrazem bezsilności Polaków stał się na Wielkanoc tego roku w kościołach placz towarzyszący rezurekcyjnej pieśni „Wesoły nam dzień dziś nastał”.

Depolonizacja Kresów Władze sowieckie osiągnęły swój cel - liczba osób rejestrujących się na wyjazd na zachód gwałtownie wzrosła. Ucieczka stała się jedynym sposobem uniknięcia deportacji w głąb ZSRS. Strach wywoływała bez-

karność żołnierzy Armii Czerwonej, ich pijaństwo, dopuszczanie się morderstw, grabieży i gwałtów. Wyjątkowo niebezpieczne było we Lwowie (mimo obowiązywania godziny policyjnej), gdzie 9 maja 1945 r. Jerzy Rychłowski był świadkiem następującego wydarzenia: „Zobaczyłem za rogiem [ul.] Kopernika w drugiej bramie na [ul.] Ossolińskich, jak kapitan NKWD za koszulę wyciągał skośnookiego Kałmuka ze spuszczonej do kolan portkami, który na oczach dzieci gwałcił kobietę. Kapitan oparł go o ścianę kamienicy i z nagana z pół metra strzelił mu w głowę. Pozostał zwłoki na ulicy i spokojnie odszedł w stronę [ul.] Chorażczyzny”.

Choć depolonizacja Lwowa i Wilna postępowały najwolniej, również i tu zmiany były widoczne. Pod koniec października 1945 r. kamelita o. Alojzy Kosturko pisał do swego przełożonego w Krakowie: „Lwów zmienił się bardzo. Mowa polska na ulicach należy do miłej niespodzianki, która jeśli się zdarzy, to aż człowiekowi serce rośnie”.

Władze sowieckie zarządziły pobór 27 roczników do wojska. Łącznie objął on ponad 150 tys. ludzi, z których część wcie-

lono do Armii Czerwonej. Ze szkół usunięto religię, zaczęto też wprowadzać nauczanie w języku rosyjskim, litewskim i ukraińskim. Poza Świętem Pracy zniszczono wszystkie przedwojenne polskie uroczystości religijne i narodowe, a w ich miejsce pojawiły się nowe, jak: Nowy Rok, Dzień Armii Sowieckiej, Dzień Kobiet, Dzień Urodzin Lenina, Dzień Zwycięstwa, Święto Wielkiej Rewolucji Październikowej, Dzień Konstytucji Stalinowskiej i Dzień Powstania ZSRS. Przysąpiono do zmiany nazw ulic, zaczęły też powstawać upokarzające Polaków sowieckie upamiętnienia, jak pomnik kata AK gen. Iwana Czerniachowskiego w Wilnie. Wskutek wyjazdu całych wiejskich parafii wraz z duszpasterzami wiele kościołów zostało zamkniętych i przejętych przez władze. Przestrzeń publiczną zaczęła ulegać desakralizacji.

Represje nie słabły. W Małopolsce Wschodniej nekano ludność aresztowaniami, kontyngentami oraz rekwizycjami na potrzeby Armii Czerwonej, mobilizacjami na roboty do Donbasu i do Armii Polskiej, podatkami i odróbką prac leśnych. Specjalistom zatrudnionym w przemyśle naftowym utrudniano wyjazdy. Jeszcze szerzej zjawisko to występowało na Wileńszczyźnie i Nowogródz-

kie, gdzie minimalizowano nie tylko odpływy kadry technicznej i inżynierskiej, ale w ogóle całej ludności wiejskiej. Zdarzało się, że rejestrujących się straszono aresztowaniami bądź zsyłką na Sybir, odesłaniem do wojska, a nawet niszczone ich karty ewakuacyjne. Transpory notorycznie podstawiano nieterminowo, a ich liczba odbiegała zawsze od postulowanej przez stronę polską. Żadnych utrudnień nie było jedynie na Polesiu.

Przepisy repatriacyjne nie dopuszczały możliwości ewakuowania całego majątku, a więc i starych obrazów, wycinanek, bielizny, pościeli, żywności, sprzętu domowego, wiejskiego inwentarza gospodarczego i ksiąg poich uprzednim spisaniu. Można było zabrać również bydło, np. ptactwo domowe, sprzęt potrzebny do wykonywania zawodu i jedno łóżko na rodzinę. Zabroniona była wywózka mebli, złotych i srebrnych przedmiotów, bielizny, platyny, kamieni szlachetnych, broni i militariów, planów i map, a nawet fotografii nierodzinnych.

Możliwość te ograniczała szczerpność transportów repatriacyjnych. Kresowianie świadomi, że części rzeczy nie uda się wywieźć, usiłowali je spieniężyć. Ale, jak wspominała Alicja Michałowska, nie było to łatwe:

„sprzedaż rzeczy, głównie mebli i książek szła słabo, nikt ich w większej ilości nie kupował. Ludzie widocznie liczyli na to, że ponasym wyjeździe sami sobie zaborą, co zechcą, nie płacąc”. Z braku innych możliwości zdobycia pieniędzy zaczęto sprzedawać dzieła sztuki. Na Litwie były one za bezcen skupywane przez instytucje kulturalne. Polski pełnomocnik Rządu alarmował władze w Warszawie, że „dostawiano za grosze w ręce litewskie przechodzą bezcenne obrazy starych szkół włoskich, flamandzkich i innych, a również stare obrazy polskie Ruśstena, Rusieckiego, Smuglewicza, Ruszczyka”. We Lwowie próbowano ratować prywatne zbiory biblioteczne oddając je w depozyt zakonom i parafiom. Na wiele się to zdało, ponieważ po zamknięciu kościołów zostały one w całości przejęte przez państwo. Bezskuteczne w wielu przypadkach okazały się też starania o oszacowanie majątku.

Przesiedleńcza gehenna Na Wileńszczyźnie sowieckie organa władzy często w ostatnich chwilach zawiadamiały ekspatriantów o transporcie. Z kolei w Małopolsce Wschodniej trzeba było niejednokrotnie czekać na niego po kilka tygodni. Ludzie koczowali na dwor-

cach i rampach w prymitywnych schronieniach zbudowanych z desek, worków i pak nakrytych brezentem, papą lub tekturą. Szczególnie dramatyczna sytuacja wystąpiła jesienią 1945 roku na Podolu. Tamopolski Rejonowy Pełnomocnik Rządu pisał w swym sprawozdaniu: „Są częste wypadki zgonu, dzieci umierają z przeziębienia. W Trembowli na rampie szerzy się tyfus, tamże na dniach zaszedł wypadek mordu. Rabunki ludzi na rampie są na porządku dziennym. Z braku paszy ludzie sprzedają bydło za bezcen. Do swych domów powrócić nie mogą w żaden sposób, natomiast w rejonach Skałatu, Grzymałów, Zborów, Żałoźce i innych ze względu na wzmogoną akcję band ukraińskich uciekają na rampy ludzi niezarejestrowani. Sytuacja rozpacзлиwa”.

Skrajnie umęczeni ludzie byli często okradani na rampach przez wrogich im sowieckich przybyszów lub ukraińskich sąsiadów. Aby przyspieszyć transport, musieli niejednokrotnie okupić się łapówkami. NKWD do ostatniej chwili wyciągało z pociągów poszukiwane przez siebie osoby.

Do brudnych, często odkrytych wagonów bydlęcych upychano nawet kilkudziesięciu ludzi. Brakowało w nich ustępów, a na stacjach nie można było często zdobyć nawet wody bieżącej. Przesiedleńców trapiły choroby zakaźne i zimno. Zdarzały się przypadki śmierci z powodu zamarznięć, wycieńczenia i niedożywienia. Masowo umierało także przewożone bydło. W czasie trwającej nawet kilka tygodni podróży pociągi pod pretekstem awarii często stawały w polach i ruszały dopiero, gdy ekspatrianci opłacili się kolejarzom alkoholem lub żywnością.

Większość Polaków opuszczających rodzinną ziemię towarzyszyła bezgraniczna rozpacz. Danuta Haczkowska, która w październiku 1945 r. wyjechała ze Lwowa transportem uniwersyteckim, wspominała: „Przekraczaliśmy granicę w Medyce, wyszliśmy z wagonów i rozległ się nasz wspólny głośny śpiew: „Śliczna Gwiazdo Miasta Lwowa Maryjo”, któremu zawtórowało powszechne śłanie. Tak żegnaliśmy nasze ukochane, rodzinne, miasto”.

W ogólnym bilansie Kresy opuściło około 2 mln Polaków. Ekspatriantów czekał na Ziemiach Zachodnich trudny proces adaptacji w nowym środowisku, w poniemieckich miastach i domach. Wielu z tym wyzwaniem nie poradziło sobie do końca życia, czego symbolem stały się nigdy nierozpakowane bagaże. Z kolei Polacy, którzy pozostali na Kresach Wschodnich, stali się obywatelami drugiej kategorii i świadkami zagłady świata, któremu do końca starali się być wierni.

POLACY POD WŁADZĄ Z OBCEGO NADANIA. PRL W SYSTEMIE IMPERIUM SOWIECKIEGO 1947-1989

Nienaruszalny monopol PZPR gwarantowała groźba interwencji zbrojnej, zwana „doktryną Breżniewa”

dr hab. HENRYK GŁĘBOCKI
Oddział IPN w Krakowie

Sfałszowane z pomocą sowieckich doradców wybory ze stycznia 1947 r. zamknęły kolejny, drugi etap procesu podporządkowania Polski przez sowieckie imperium. Pierwszym był jej podbój w latach 1944-1945 i zainstalowanie u władzy komunistów, po pozostawieniu kraju na łasce Stalina przez zachodnich aliantów.

Stanisław Mikołajczyk, przywódca PSL, by ocalić życie, licząc na interwencję mocarstw demokratycznych, w tajemnicy w październiku 1947 r. opuścił kraj. Jego partię rozbito ostatecznie do 1948 r. Około 100 tys. członków PSL przeszło przez więzienia, zaś około 150 działaczy tej partii zostało zamordowanych.

W celu zlikwidowania zbrojnego oporu ogłoszono w lutym 1947 r. kolejną amnestię dla żołnierzy drugiej konspiracji. Konsekwentnie rozbijano coraz mniejsze oddziały „żołnierzy wyklętych”, kontynuujących heroiczny opór do lat 50. W sumie w latach 1944-1952 około 200 tys. osób zostało objętych bezpośrednimi represjami, zamordowano kilkadziesiąt tysięcy (szacunki wahają się od 20 do około 50 tys.), tysiące innych przeszły przez obozy i więzienia.

Nowy system władzy

Teraz, od 1948 r., realizujący cele sowieckiego imperium polscy komuniści, zgodnie z „mądrością etapu”, rozpoczęli „implementowanie” sowieckiego modelu politycznego, społecznego, kulturowego i ekonomicznego.

Służyło temu złamanie opozycji politycznej i zbrojnej oraz rozpoczęcie w 1948 r. „zimnej wojny” z Zachodem. Istniejące stronnictwa polityczne zostały jeszcze mocniej podporządkowane komunistom. PPS w grudniu 1948 r. została połączona, a właściwie wchłonięta przez PPR, dając początek PZPR. Dokończyło to polską wersję „strategii salami”, tj. stopniowego likwidowania konkurencji po-



Pałac Namiestnikowski w Warszawie. Podpisanie paktu tworzącego Układ Warszawski. „Warszawski Kalendarz Ilustrowany 1964”

litycznej. Proces ten zwieńczyły czystki w partii, których ofiarami, tak jak i w całym nowym „imperium zewnętrznym” w Europie Środkowej, stali się komuniści nie dość lojalni wobec Moskwy, podejrzewani o „odchylenie prawicowe”. Apogeum tego etapu eufemistycznie nazywanego stalinizmem przypadło w Polsce już po śmierci sowieckiego dyktatora, gdy we wrześniu 1953 r. aresztowano prymasa Stefana Wyszyńskiego, usiłując zniszczyć ostatnią niezależną instytucję – Kościół katolicki.

Odwilż po śmierci Stalina i złagodzenie systemu na skutek tzw. destalinizacji od 1956 r. otworzyło kolejny cykl ewolucji systemu. Amnestia, opuszczenie Polski przez część „pełniących obowiązki Polaków” (tzw. popy) sowieckich doradców, powrót do pseudopatriotycznych sloganów przez nową ekipę Władysława Gomułki, pozyskało dla niej przejściowe zaufanie społeczeństwa obawiającego się sowieckiej interwencji, tak jak stało się to na Węgrzech. Do końca istnienia PRL zachowano jednak główne zasady funkcjonowania prowincji

podbitej i rządzonej przez reżim z sowieckiego nadania.

Ewolucja zasad sowieckiej hegemonii i penetracji

Na straży interesów imperium sowieckiego, które zrealizowało stare geopolityczne postulaty jeszcze z I wojny światowej, podboju całej Europy Środkowo-Wschodniej i uczynienia z Polski antyzachodniego bastionu, postawiona została partia komunistyczna. To ją Moskwa wybrała do realizacji „okupacji przez reprezentanta”.

Nienaruszalny monopol PZPR gwarantowała groźba interwencji zbrojnej, od czasu sowieckiego najazdu na Czechosłowację w 1968 r. nazwana „doktryną Breżniewa”. Uzasadniała ona krwawe stłumienie powstania w Budapeszcie w 1956 r., potem „praskiej wiosny” w Czechosłowacji w 1968 r. i groźbę zdławienia ruchu Solidarności jesienią 1980 r. oraz wiosną 1981 r.

Struktura imperium sowieckiego od początku oparta była na rozchodzących się z Moskwy koncentrycznych kręgach władzy partii komunistycznej, której podporządkowany był aparat nomenkla-

tury i represji. Do opisanego zasad podległości PRL wobec ZSRS warto użyć terminów czerpanych z badań nad imperialnym układem podległości: centrum - peryferia.

Zależności te politolodzy opisują jako zjawisko kontroli i „penetracji” za pośrednictwem struktur nadzoru (wydziały KC KPZR, Sztab Generalny Armii Sowieckiej), zależności (RWPG od 1949 r., Układ Warszawski od 1955 r.) i lojalności (kompleks partyjno-wojskowo-policyjny rządzący PZPR).

Z kolei struktury uzurpacji, tj. przygotowywane alternatywne ekipy, mogły wymienić aktualny reżim w każdej sytuacji. Do 1953 r. zależność od ZSRS miała cechy stalinowskiego modelu imperialnego, który następnie został zastąpiony przez bardziej elastyczny model hegemoniczny.

W ZSRS do śmierci Stalina to bezpieka w jego imieniu kontrolowała i nadzorowała partię, jako główna podpora dyktatury. Ten stalinowski model państwa komunistycznego został skopiowany i wprowadzony na obszarze zdobytej przez Armię Czerwoną Europy Środkowej - sowieckiego „im-

perium zewnętrznego”. Zmiana władzy na szczytach imperium po śmierci „wielkiego językoznawcy”, a potem jego następcy Ławrientija Berii, a szczególnie rozpoczęta przez nowego przywódcę Nikitę Chruszczowa tzw. destalinizacja po 1956 r., miały przywrócić równowagę między aparatem partyjnym a strukturami bezpieczeństwa.

„Nowa klasa” właścicieli PRL - nomenklatura partyjna i aparat bezpieczeństwa

Po 1956 r. głównym realizatorem „okupacji przez reprezentanta” w Polsce była PZPR. Na wzór pierwszego państwa komunistycznego nastąpiło faktyczne „pochłonięcie” państwa, jego struktur i podporządkowanych mu instytucji życia społecznego, ekonomicznego i kulturalnego.

Ten „komunistyczny Lewiatan”, partia, stał się w ten sposób nie tylko suzerenem politycznym, ale rzeczywistą instytucją władzy, czyniącą z oficjalnych struktur państwa rodzaj nieistotnego, równoległego istniejącego i mającego funkcje wykonawcze pionu, parawanu dla prawdziwych

mechanizmów panowania. A tymi kierowało Biuro Polityczne, Komitet Centralny i lokalne komitety, aż do poziomu podstawowych organizacji partyjnych. „Aktyw” partii obsadzający najważniejsze, kierownicze funkcje (nomenklatura) stanowił rodzaj Orwellowskiej „partii wewnętrznej”. W 1971 r. stan nomenklatury w PRL wynosił 150-160 tys. osób. Ulegał on jednak dalszemu zwiększaniu się, obejmując w 1988 r. 273,2 tys. stanowisk.

Zmiany w sposobie funkcjonowania całego imperium sowieckiego, po śmierci Stalina w 1953 r., interpretowane bywają jako swoista „rewolucja nomenklatury”. Triumf tej „nowej klasy” i gwarancje dla jej przywilejów oraz bezkarności stały się jednak początkiem końca systemu, coraz bardziej niewydolnego, marnotrawiącego swe zasoby, przeżartego korupcją i nepotyzmem. Symbolem tego gnicia ustroju był termin „zastój” charakteryzujący okres panowania Leonida Breżniewa, który przypadł w PRL na epokę Edwarda Gierka i Wojciecha Jaruzelskiego.

Przełomem stało się dopiero przejęcie władzy przez wieloletniego szefa KGB Jurija Andropowa w 1982 r., a potem, w 1985 r., przez jego wychowanka Michaiła Gorbaczowa wyniesionych do władzy w celu ratowania sypiącego się imperium. Był to dowód rosnącego znaczenia struktur aparatu represji, także w PRL na skutek (kontr-) rewolucji Solidarności 1980-1981. Kadry tajnej policji były bardziej pożyteczne dla modernizowania imperium niż zdegenerowana nomenklatura partyjna. W tym procesie można szukać także początków karier „nowych oprychników” - klasy rządzącej współczesną Rosją, dawnych czekistów, jak i podporządkowanych im oligarchów ekonomicznych. Także w PRL podobny proces pozwolił w końcu lat 80. XX w. przygotować „miękkie lądowanie” establishmentu komunistycznego w nowej rzeczywistości III RP.